LISTOPAD 2001

Zgodnie z wieloletnią tradycją listopad zaczął się dla nas polowaniem hubertowskim. W tym roku, w związku z obchodami 55-lecia Koła, polowanie to miało charakter szczególnie uroczysty. Odbyło się w niedzielę 4 listopada. Rozpoczęła je msza polowa i poświęcenie tablicy pamięci naszych zmarłych kolegów. Oprawę muzyczną mszy, a potem polowania i pokotu uświetnił zespół sygnalistów działający przy ORŁ w Szczecinie.

FREKWENCJA DOPISAŁA, A GOŚĆMI NA POLOWANIU BYLI M.IN.:
- WOJEWODA ZACHODNIOPOMORSKI - STANISŁAW WZIĄTEK
- ŁOWCZY OKRĘGOWY - JANUSZ RYNKIEWICZ

MSZĘ ODPRAWIŁ KAPELAN KOSZALIŃSKICH MYŚLIWYCH FRANCISZEK PACHOLSKI

"55"

Polowaliśmy w dwóch grupach: na Ząbrowie - Międzyrzeczu oraz na Osowie - Rusinowie. Patron był tego dnia łaskawy dla swoich imienników: przyjęty świeżo do koła Hubert Sewerynek strzelił dwa dziki (jednego na spółkę) i lisa, a Hubert Pilarz - lisa. Na pokocie leżało w sumie 5 dzików i 5 lisów. Pasowanie na myśliwego otrzymał Karol Szydłowski, który strzelił swojego pierwszego dzika na zbiorówce, i który też został królem polowania. Po polowaniu miała miejsce tradycyjna u nas biesiada myśliwska okraszona koncertem sygnalistów.

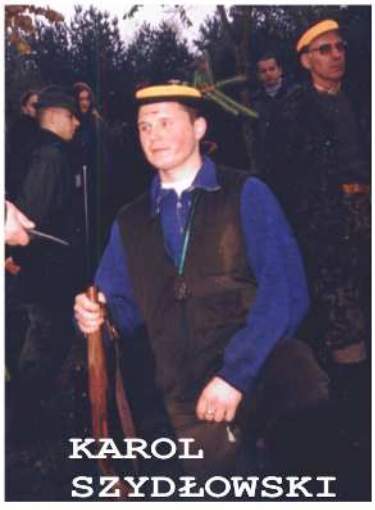

KAROL SZYDŁOWSKI

Z HISTORII "SOKOŁA"

Uroczyste polowanie hubertowe zakończyło tegoroczny cykl obchodów 55-lecia Koła Łowieckiego "Sokół" w Świdwinie. Warto przy tej okazji zaprezentować kilka dotyczących "Sokoła" fragmentów z monografii łowiectwa koszalińskiego oraz przedstawić krótką historię Koła widzianą oczami naszego nemroda - seniora Jana Łuczyka.

STEFAN SOKOŁOWSKI

Z DZIEJÓW ŁOWIECTWA NA POMORZU ŚRODKOWYM 1945 - 1999

WRŁ KOSZALIN 1999

Rozwój kół łowieckich w pięćdziesięcioleciu na Środkowym Pomorzu

Rok założenia	Nazwa koła i teren działania:
1946	Powiatowe - Sławno, „Foka" - Kołobrzeg, „Sokół" - Świdwin, „Ponowa" Szczecinek,
1947	„Jeleń" - Wałcz, „Dzik" - Wałcz, „Sokół" - Wałcz, Nr 2 Jastrowie, „Odyniec" - Darłowo, „Ponowa" - Szczecinek, „Dzik" - W-sko, „Lis" - Świercz, „Echo" - Sianów,

Aktualne kierownictwo kół łowieckich w 1998 r. w woj. koszalińskim

Lp.	Koło Łowieckie	1) Prezes 2) Łowczy	Data rejestracji Koła
44.	„Słonka" Świdwin	1) Jan Łosowski 2) Krzysztof Kowalski	2.04.1961 r.
45.	„Sokół" Świdwin	1) Bolesław Miczczak 2) Andrzej Wędziński	wrzesień 1946 r.
46.	„Hubertus" Koszalin	1) Krzysztof Leśny 2) Józef Wójcik	2.04.1989 r.

Świdwińskiego „SOKOŁA" historia wesoła

Kiedy tuż po wojnie Świdwin zasiedlono
To w czterdziestym szóstym Koło zawiązano.

Zrzeszono w nim nemrodów szesnastu bez mała
I brać ta na zające głównie polowała.
Każdy wtedy dziennie cztery miał mniej więcej
Do dziś ich zdobyto pewnie z pięć tysięcy.

A że ptactwa wszelkiego wówczas jeszcze stało
Towarzystwo też na nie chętnie polowało
Niejeden tam był strzelec - hoży, sprawny, śmiały
Krzyżówki i cyranki gęsto więc spadały.
A że z niewypałów prochu używano
Więc czasem miast kaczek - lufy rozrywano.

Wśród takich to polowań miesiące mijały,
A szeregi myśliwych wciąż się rozwijały.
I w latach pięćdziesiątych rzecz taka się stała,
Że z pazurów „Sokoła" „Słonka" się wyrwała.
Posiadłszy umiejętność strzelania zaś celnie
Polowała tu nadal - ale już oddzielnie.

Niezrażeni łowcy z „Sokoła" tym sprawy obrotem
Jęli przemyśliwać nad grubszym swych łowów pokotem.
Słuchano kursów, czytano prasę i książek plik cały
Wnet poletka, paśniki, ambony w terenie powstały.

Od tej pory większego nabrały znaczenia
Polowania na sarnę, dzika i jelenia
Do łowisk więc wpuszczono - prosiaki domowe
Aby tam zdziczały i wyrosły zdrowe.

A po pięciu latach chowu był już koniec -
Bo dziki te wyrosły wielkie niby konie.
Jęto więc je strzelać w czasie pełni zimowych
No i kilka padło - lecz koni domowych.

Szczególnie pokochano pędzenia na dzika -
Zbiórka - trąbka - szczekanie - gonu muzyka
Wesołych chwil przeżyto też na nich bez liku:
Raz łowca cwałował niechcący na - dziku,
A że był on ateistą wśród kolegów znanym
Śmiano się, bo wołał: „Jezu mój kochany"

I czasami dzika bór darzył niemało
Dnia pewnego szesnaście pokotem leżało.

A że knieja nasza sporo dzików mieści
Rocznie ich strzelamy ponad sto czterdzieści
Lata te dodając wie każda księgowa
Jest to trzy tysiące i jeszcze połowa.

Lecz aby wciąż piękny stan lasu zachować
Trzeba i na sarny również popolować
Bo choć zwierz to miły, zgrabny no i żwawy
To najchętniej zjada sosnowe uprawy
Saren więc strzelono koło dwóch tysięcy,
Z tego kóz dwa razy niż rogaczy - więcej.

A gdy już jesteśmy przy zwierzynie płowej
Czas na najpiękniejsze w naszym kraju łowy,
Czyli rykowisko - te gody jeleni,
Trwające w zaraniach chłodnawej jesieni,
Lecz pięknych poroży niewiele w tej stronie,
Niejeden je zdobył tylko dzięki - żonie.
Strzelano jednak trochę: lań z dwieście czterdzieści
I do tego byków ponad sto trzydzieści.

Lecz z dzisiejszych trofeów połowę dostają
Myśliwi co goszczą z zagranicznych krajów.
Brak bowiem amunicji i „Jedności" mocy
Zmuszają wzywać obcych łowców do pomocy.

A nie tylko nam w głowach same polowania
Są i prace na łowiskach i czasem zebrania
Są też czyny społeczne - i co każdy pamięta
Te najbardziej lubiane - hubertuskie święta.

O! na tych polowaniach każdy zawsze strzela
Jeśli nie do dzika to chociaż pól „ela"
Są tam śpiewy i tańce i wiele radości
Ku uciesze myśliwych i ich miłych gości.

Włodek Pilarz, Świdwin, styczeń 1984 r.

Z TURNIEJU (I BALU) KÓŁ ŚWIDWIŃSKICH W KARNAWALE 1984

Od lewej: Marian Łuczyk, Sylwin Białucha, Wiesław Ziemski, Jan Szparkowski, Włodzimierz Pilarz, Mirosław Szparkowski, Jan Pilarz, Jan Łuczyk, Józef Pawliczak, Zenon Kochan (ze "Słonki")
Siedzi w środku: Waldemar Machaj

55 - LECIE KŁ "SOKÓŁ" W ŚWIDWINIE

Tak jak płynie potok, a nurt jego nigdy nie wraca, tak przeminęło półwiecze istnienia i działalności naszego Koła, nazwanego "Sokół" po podziale w 1961 r. koła myśliwskiego nr. 1. działającego w Świdwinie od roku 1946.

Wracając myślami w przeszłość stwierdzamy, że korzenie "Sokoła" tkwią w rewirze ziemi świdwińskiej. Pierwszymi osadnikami - pionierami i twórcami zorganizowanej działalności łowieckiej byli Koledzy: Słowik, Górski, Spychalski, Burkiet, Wabich Marian, Lepsik Stefan, Szpakowski Rudolf. Odeszli już oni pod kwiecisty humus kniei kołysani miłosnym chrapaniem słonek i rykiem jeleni. Wspominając kolegów nie sposób nie wymienić Pilarza Jana i z koła łowieckiego "Cyranka" Karsta Mieczysława, którzy w latach w 1965 - 1973, jako łowczowie powiatowi skutecznie inspirowali rozwój łowiectwa i hodowli psa myśliwskiego. Były to lata dobrych stanów zwierzyny drobnej i dynamicznego rozwoju jeleni oraz - po dwóch kataklizmach pomoru - dzika. Funkcje prezesa i łowczego w "Sokole" sprawowali koledzy:
! prezesa: Mieszczak Bolesław, Pilarz Jan, Łuczyk Jan, obecnie Pilarz Włodzimierz.
! łowczego: Łuczyk Jan, Krzyżyk Wacław, obecnie Wędzinski Andrzej.

Zbigniew Urbański Jurek Szewczyk Jan Łuczyk

Włodek Pilarz

Jan Pilarz

Andrzej Okólski Stanisław Łoński

LATA 60-TE

Działalność gospodarczą Koło rozpoczęło na trzech obwodach o powierzchni 15.000 ha, powiększonej w 1964 roku o 1.000 ha, to jest o łowisko "Wójcik" i trójkąt Lekowo - Kartlewo - Słowieńsko. Dla poprawy bezpieczeństwa, ochrony zwierząt i egzekwowania pracy w 1969 r. obwody podzielono na 19 łowisk. Przydział kolegów do łowisk następował zgodnie z upodobaniem do rodzaju polowania i wkładem pracy w danym rewirze. Mniej aktywni przydzielani byli przez zarząd. Mając na względzie poprawę zasobności biologicznej łowisk Koło czynnie ucze-

LATA 70-TE

Od lewej: R. Szparkowski, S. Białucha, J. Piekarski, H. Gulbas, S. Łoński, M. Szparkowski, J.Kołecki, J. Zelek, J. Łuczyk, W. Domysławski, F. Klimczak, Z. Wojciechowski, B. Mieszczak, (?).....

stniczyło w sadzeniach lasów i zadrzewień. Ważniejsze żywe pomniki przyrody, jakie w latach minionych dla potomnych pozostawili nasi koledzy to:

- las mieszany 10 ha - lewa strona szosy Cieszyno Lekowo,
- monolit sosnowy 5 ha - lewa strona szosy Lekowo Bełtno,
- drągowina sosnowa 10 ha - koło "gruszki" w łowisku Oparzno,
- drzewostan mieszany 8 ha - przy granicy obwodów Lekowo Słowieńsko,
- zadrzewienia (remizy) w obrębie pól Wilczkowo.

W latach siedemdziesiątych na większą skalę przystąpiono do budowy urządzeń łowieckich i zakładania poletek. W każdym łowisku leśnym funkcjonuje paśnik-magazyn i minimum jedno tak zwane poletko żerowo -zaporowe. Poletka produkcyjne uprawione są na gruntach dzierżawionych od Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa (Kartlewo, Słowieńsko). Wiele godzin przepracowali Koledzy w dniach czynów społecznych. Porządkowanie parku, budowa strzelnicy, cięcie linii oddziałowych, prace żniwne - to niektóre z ważniejszych dzieł. Odłowy zajęcy i próby reintrodukcji bażanta to kolejne zadania realizowane na przełomie sześćdziesiątych i siedemdziesiątych lat. W ciągu jednodniowego odłowu chwytano wtedy około 25 zajęcy. Najwięcej - 42 szt odłowiono w roku 1971 w łowisku Słonowice - Wilczkowo. Zające za pośrednictwem "Łowexu" wysyłane były samolotem do Francji, najczęściej do posiadłości prezydenta de Gaull'a. Próby przywrócenia łowiskom populacji bażanta nie powiodły się (i nadal są problematyczne). Dużym nakładem pracy w 1972 r. wybudowano w miejscowości Gola Górna wolierę. Następnie zakupiono trzykrotnie po 200 szt. piskląt i po miesięcznej kwarantannie wypuszczono je do łowiska. Po trzech latach przestały jednak zachwycać swoim wdziękiem ostatnie ich osobniki. Podejmowane teraz działania - przy minimalnych stanach kun i tchórzy a także upadłości rolnictwa - może zaowocują. W sezonie 1999-2000 wypuszczono kilkadziesiąt dorosłych bażantów do łowisk Półchleb i Oparzno.

LATA 70-TE

Michał Pindus **Jan Pilarz** **Krystyna i Mirek Szparkowscy**

Stanisław Łoński

Stefan Serzysko

Oceniając przeszłość należy podać - szczególnie młodszym kolegom - ile średnio w sezonie pozyskiwano z tej samej powierzchni zwierzyny w latach dawniejszych i obecnie.

lata:	1962 - 1975	1976 - 2000
- zające	300 szt.	20 szt.
- jelenie	15 szt. (byki 5 szt.)	150 szt. (byki 60 szt.)
- sarny	30 szt. (kozły 15 szt.)	180 szt. (kozły 70 szt.)
- dziki	40 szt.	200 szt.

Eksplozja biologiczna jelenia i dzika po kolejnych dwóch pomorach w 1954 r. i 1965 r., a spadek stanów zwierzyny drobnej, głównie w wyniku mechanizacji i chemizacji rolnictwa, diametralnie zmieniły liczebność pozyskiwania zwierzyny drobnej na korzyść grubej. Aktualny stan stada reprodukcyjnego zwierzyny grubej winien skłaniać decydentów do rozwagi . Zbyt pochopne i przyjmowane metodą zaleceń zarządzenia nie pasujące do naszych realiów, nie będą sprzyjać zwierzostanom. Przykładem jest zakaz strzelania do wałęsających się psów.

Aktywna działalność większości kolegów przez kilkadziesiąt lat pozwoliła na zgromadzenie środków finansowych i podjęcie w połowie lat 80-tych budowy domu myśliwskiego "Sokołówka" w Międzyrzeczu. Docelowe środki pochodziły z:

! organizowania zabaw łowieckich (w latach 50- i 60-tych)
! odłowów zajęcy
! korzystnych cen za ustrzeloną zwierzynę
! polowań dewizowych

budowa zapory przy Sokołówce

Największy wkład organizacyjny w budowę domu włożyli:

! Kolega Krzyżyk Wacław
! Kolega Pilarz Włodzimierz
! Kolega Białucha Sylwin

Nie sposób wymienić wszystkich, którzy od wielu lat pracowali na ten dom i brali udział w jego bezpośredniej budowie. Są w Kole koledzy, którzy z przekonaniem stwierdzają, że tak jak nad oczeretami jeziora Oparzno krąży duch naszego kolegi Piętki Stefana, tak nad Sokołówką krążą duchy odeszłych kolegów, współtwórców tego dzieła.

Stanisław Łoński **Franciszek Klimczak** **Rudolf Szparkowski**

LATA 70-TE

Jan Masłowski **Władysław Domysławski**

Sylwin Białucha **Zdzisław Żukowski ("Szarak" Połczyn)**

Sylwin Białucha **Jan Łuczyk**

W monografii koła nie można pominąć żywych i martwych ciekawostek występujących lub zdarzających się w naszych łowiskach. Należą do nich:

! Puchacz - zbój nocny - największa z rodzimych sów. Występuje w łowisku "Nosal", w uroczysku nad Starą Regą.

! Orzeł bielik - gniazduje w łowisku "Kunowo", w rejonach szkółki i zamku. Najwięcej wiedzy o tym ptaku ma kolega Szparkowski Mirosław.

! Czarny bocian - występuje w łowisku Berkanowo "dół" w uroczysku "folwark" oraz na rusinowskiej "wyspie". Jest bardzo ostrożny, najczęściej zdobywa pożywienie w korycie rzeki Mołstawy.

! Przepiórki (pililit...) - występują w zbożach od maja do sierpnia. Prowadzą wyjątkowo ukryty tryb życia. Najczęściej słyszane są na polach w okolicach Półchlebia, Osowa i Berkanowa.

! Łoś. W latach osiemdziesiątych stwierdzono migrujące łosie - klępę z łoszakiem między Rusinowem i Berkanowem, łopatacza na polach Oparzna i Klępczewa oraz badylarza nad Mołstawą.

! Wilk. Ostatnie potwierdzone występowanie wilków miało miejsce w 1994 roku w łowiskach Berkanowo i Rusinowo "wyspa". Na przełomie stycznia i lutego rozlegało się nad ranem przejmujące wilcze wycie słyszane przez Kolegów Pilarza Włodzimierza oraz Szyjkę Jana i jego syna Grzegorza. Ponowa i kamera pozwoliły na utrwalenie na filmie wilczych tropów - dużych, okrągłych, bez piętki. Wcześniej pierwszy wilk w województwie koszalińskim - basior o wadze 42 kg - odstrzelony był w 1959 roku przez kolegę Smitko na łąkach koło Poradzia, w prostej linii około 15km od Berkanowa. Czaszka jego znajduje się w OZ PZŁ w Koszalinie.

! Orlik krzykliwy gniazduje w kilku miejscach w okolicach Rusinowa i Berkanowa.

! Lelki. Ptaki poręb o wydłużonej sylwetce. Odpoczywając by być niewidocznymi przytulają się zawsze pionowo do strzały drzewa lub gałęzi. Loty godowe o zmierzchu wykonują w miejscach najbardziej ogrzanych. Pagórki, nad którymi słychać lelki (l..l..l..l..l..) są najwłaściwsze na odpoczynek, czy nocleg. Występują sporadycznie na terenie Ząbrowa II, Berkanowa (koło Zięby) i rusinowskiej "wyspy".

! Wydra. Występowała przez 30 lat sporadycznie w ilościach śladowych. Obecnie ten rabuś mieszka niemal na wszystkich akwenach.

! *Kamienie narzutowe. Do martwych pomników przyrody należą dwa głazy polodowcowe - jeden koło Kartlewa, drugi koło Słowieńska. Są ujęte w wojewódzkim rejestrze pomników. Kartlewski miot zwany z racji leżącego tu głazu "kamieniem" to legenda dawnych lat i polowań. To tu przebywał odyniec wierzchowiec, na którym siedząc tyłem na oklep cwałował leśniczy Rybicki na jednym z pędzonych polowań.*

Do najciekawszych trofeów pozyskanych w opisywanych latach należą:

! *Byk łopatacz 22-stak. Strzelony w styczniu 1968 r. przez Kolegę Krzyżyka Wacława podczas zasiadki na lisa w łowisku Kartlewo. Był to byk "legenda" postrzelony dwukrotnie w poprzednim sezonie. Waga wieńca 5 kg, tu-szy 108 kg, wiek 11 lat.*

! *Dzik odyniec o wadze 160 kg strzelony breneką z 20-tki w 1968 r. w łowisku Osowo - Naćmierz przez Kolegę Łońskiego Stanisława podczas polowania zbiorowego. Niestety nie znamy wyceny oręża.*

! *Rogacz perukarz dostrzelony z konieczności przez Kolegę Łuczyka Jana w 1967 roku w pobliżu wsi Pęczerzyno. Czerep został wysłany do dr. Haja do Krakowa.*

! *Dzik albinos strzelony w łowisku Półchleb w 1972 r. przez Kolegę Czubińskiego Edwarda. Waga 90 kg. W łowisku Półchleb bytowała przez wiele lat linia genetyczna z dużym udziałem osobników albinosów.*

LATA 80-TE - DEWIZÓWKI

pierwszy z lewej: Jan Łuczyk, trzeci z lewej: Stefan Piętka, czwarty z lewej: Irek Piekarsk, pierwszy z prawej; Jerzy Piekarski

Niepełna byłaby niniejsza informacja gdyby nie oddała wdzięcznego uznania i szacunku kolegom młodszej generacji. Kolegom, którzy od połowy lat osiemdziesiątych skutecznie propagują i realizują strzelectwo i tradycje łowieckie. Puchary ozdabiające salon myśliwski w Sokołówce to dowody rozwoju strzelectwa w naszym kole zainspirowanego przez Kolegę Piekarskiego Ireneusza. Temu działaniu sprzyja strzelnica w Łężku będąca własnością Kolegi Pilarza Włodzimierza, w której urządzaniu i budowie koło ma poważny udział. Przy pokotach melodie sygnałów łowieckich płynące po ostępach głuszy leśnej dla myśliwych z żarem romantycznym w duszy są niezapomnianą ucztą. Takie uczty, niczym odgłosy z Tucholi prezentuja nam Koledzy Piekarski Ireneusz z synem Kaszuby Krzysztofa - Sławomirem. Największym skarbem w każdej zbiorowości i działalności są ludzie. Takich ludzi ma "Sokół" a wśród nich ponad 30% stanowi młodzież. Wielu z predyspozycjami przewodnictwa i pracowitości - godni do przejmowania pałeczek (a im wcześniej, tym lepiej). Zaś sprawy kulinarne dla gości dewizowych z największym kunsztem smakowym prowadziła Pani Ziemska Teresa.

Wybiegając myślami w przyszłość, zanim - co najprawdopodobniej nastąpi - obejmą myśliwych polowania asygnatowe, a w dalszej może nawet kolejności - ogrodzeniowe, winniśmy większą dyscyplinę stosować w ochronie stada matecznego. Na niektórych zbiorówkach na myśliwych krzyczały lochy - matki, prowadnice i opiekunki. Knieja bez wielgachnego odyńca i byka "grzmota" ma też niestety niewiele tajemnic. Tylko duże i zdrowe osobniki w bazowym stadzie reprodukcyjnym dają gwarancje dużej rotacji w populacji każdego gatunku. Drugim, może nawet nadrzędnym zadaniem to uszanowanie etyki, w szczególności do zwierzyny. Słowa "strzelałem do s.....na" nie mogą mieć miejsca.

Przedstawiona w tym materiale historia naszego Koła jest pobieżna i podana głównie z zapisów pamięciowych. Niektóre daty i wielkości liczbowe mogą być nieprecyzyjne, ale na pewno są podane w granicach dopuszczalnego błędu. Szereg interesujących danych o pracy Koła zawartych jest w kronikach prowadzonych przez Kolegę Białuchę Sylwina i w latach 1996-1999 przez Łuczyka Jana w Sokołówce.

Jan Łuczyk
Świdwin, 11 lutego 2001 r.

W dniach 13 i 14 listopada gościliśmy na polowaniu zbiorowym myśliwych z Belgii. Polowanie prowadzone przez Irka Piekarskiego i Krzyśka Kaszubę, pod nadzorem Andrzeja Wędzińskiego, zakończyło się pokaźnym pokotem. Po oddaniu 186 (!) strzałów zdobyto:

15 DZIKÓW NA POKOCIE (II DZIEŃ)

jeleni byków:	4
jeleni łań:	2
jeleni cieląt:	2
saren:	10
dzików:	21
lisów:	4
r a z e m :	43

Wpływ z tego polowania wyniesie 22.000 zł, a przewidywany zysk około 17.000 zł.

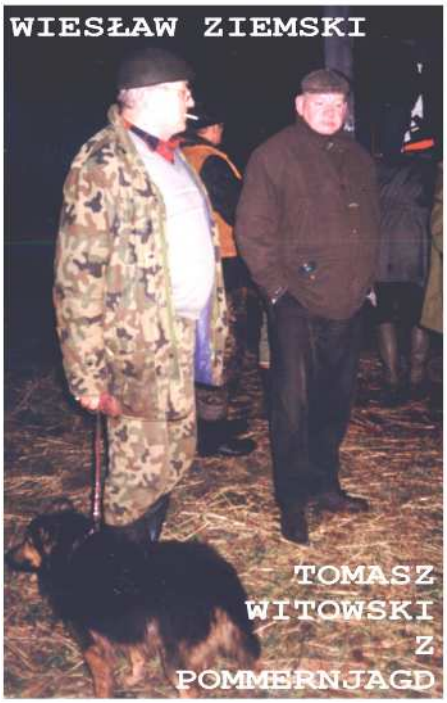
WIESŁAW ZIEMSKI

TOMASZ WITOWSKI Z POMMERNJAGD

ŁOWCZY PASUJE BELGA NA MYŚLIWEGO

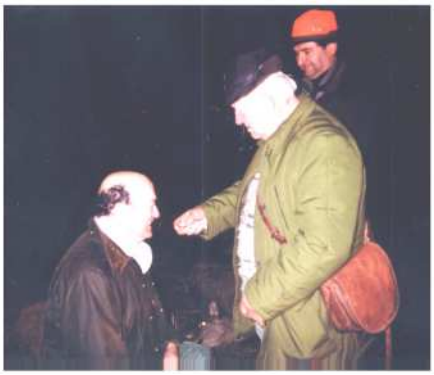

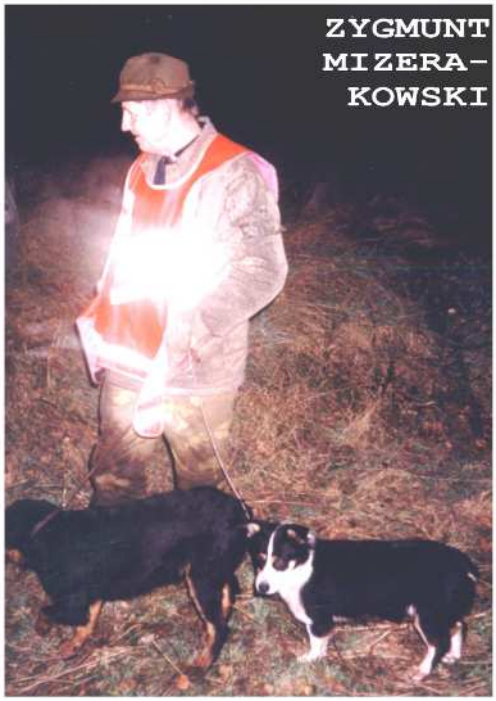
ZYGMUNT MIZERAKOWSKI

Zgodnie z kalendarzem polowań 24 listopada mieliśmy zbiorówkę; tym razem dla siebie. Polowaliśmy w dwadzieścia kilka strzelb w łowiskach Słonowice, Jasiuchna, Laufer i na koniec na "francuskim cmentarzu". Padło 7 dzików i 2 lisy. Królem polowania z dwoma strzelonymi warchlakami na jednym stanowisku został Irek Piekarski. Ciekawostkę sta-

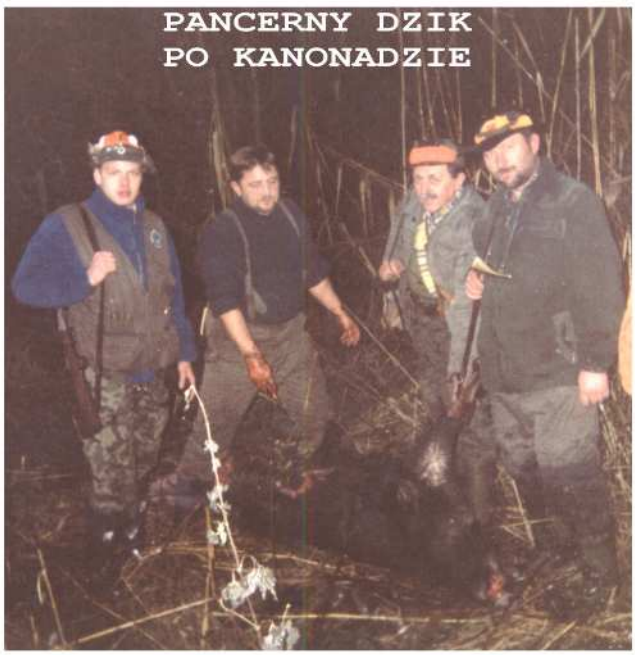
PANCERNY DZIK PO KANONADZIE

ORYGINALNE TROFEUM

nowiły trzy dziki łaciate, strzelone "na Laufrze" w pobliżu Półchlebia. Potwierdza to tezę o genetycznej linii łaciatych dzików, o której pisze w swoich (cytowanych kartkę wcześniej) wspomnieniach Jan Łuczyk.

Padł też swoisty rekord: Włodek Pilarz potrzebował aż 6 strzałów i pomocy Andrzeja Presia aby w końcu, jeszcze dzięki wyżłowi Apaczowi, zdobyć widocznego na zdjęciu obok wycineczka.